

MZ do statystyk dodało zgony osób niezaszczepionych

1 grudnia 2021

We wtorek 30 listopada Ministerstwo Zdrowia do podawanych danych dotyczących SARS-COV-2 i jego mutacji dodało nowy czynnik „zgony spowodowane wirusem” u osób, które były zaszczepione i niezaszczepione. [Z danych zamieszczonych na oficjalnej stronie Ministerstwa Zdrowia](#) wynika, że we wtorek było 19 074 nowych przypadków zakażenia SARS-COV-2 osób, które wyzdrowiały było 19 646 a przypadków śmiertelnych 526 a tym 150, które nastąpiły z powodu wirusa i 376 z powodu chorób współistniejących.[WP]

Tydzień temu opublikowano w mediach społecznościowych oficjalne dane brytyjskiej Agencji Bezpieczeństwa Zdrowia (UKHSA), które wskazywały na wysoki odsetek umieralności na koronawirusa u osób zaszczepionych w stosunku do niezaszczepionych. Jak widać, nasze Ministerstwo Zdrowia poszło za przykładem brytyjskiego odpowiednika i we wtorkowym raporcie ujęło nowy czynnik i podało, że wśród zmarłych na koronawirusa było 386 osób niezaszczepionych i 140 osób zaszczepionych, przy czym 109 z nich miało choroby współistniejące, a średnia wieku wynosiła 65 lat.[WP]

Aczkolwiek trudno jest dokonać analizy, mając do dyspozycji tylko jeden raport, jednak jak widać z tych danych w Polsce, odwrotnie niż w Wielkiej Brytanii, umiera więcej osób niezaszczepionych, niż zaszczepionych. Przypatrując się tym liczbom, nasuwa się pytanie, skąd taka duża rozbieżność, czyżby nasze „szczypawki” były lepszej jakości?[WP]

Być może odpowiedź leży w źródle danych statystycznych. W 2020 roku, po wykryciu oszustwa fałszowania statystyk covidowych (dane rządowe nie pokrywały się z danymi Sanepidu), Ministerstwo Zdrowia wprowadziło dla siebie monopół na

publikacje statystyk, aby nigdy więcej do takiej wpadki nie doszło. Statystyki z MZ są niewiarygodne, ponieważ zachodzi podejrzenie ich umyślnego fałszowania do celów propagandowych (np. aby nakłonić społeczeństwo do przyjmowania preparatów na COVID-19).[WM]

W niektórych gminach poziom wyszczepienia nie sięgnął nawet 30 proc. Co z tego, skoro i tak wygrali od rządu pieniądze w dodatkowym szczepionkowym konkursie, o którym nikt nie widział dopóki nie media nie zrobiły wokół niego szumu? A potem się dziwimy, że Polacy nie chcą się szczepić. O „tajnym konkursie Dworczyka” trąbi cała Polska. W rządowych konkursach „Gmina na medal” i „Najbardziej odporna gmina” rozdano mniej nagród niż przypuszczano (tylko 48) – taki nasz urok. Ale przynajmniej założenia tych dwóch konkursów były logiczne. Nagradzano tych o najwyższym stopniu wyszczepialności, pod warunkiem, że zaszczepionych musi być więcej niż 50 proc. Ale niektórym najwyraźniej przeszkadzało, że kasę dostała m.in. taka zarządzana przez Trzaskowskiego Warszawa, a nie tereny będące pravicowymi bastionami.[SN]

„Okazuje się, że Dworczyk zorganizował jeszcze trzeci konkurs, ale bez konferencji prasowych i kampanii promocyjnej. Jego budżet to aż 540 mln zł. Konkurs nazwano „Rosnąca odporność” i nagrodzono w nim gminy, w których od sierpnia do października odsetek zaszczepionych zwiększył się najbardziej. Ale nie chodziło o największy wzrost w skali kraju czy województwa, ale tylko powiatu. Wzrost był liczony w procentach do trzeciego miejsca po przecinku” – czytamy w „Wyborczej”. [SN]

Uprzedzając pytania – oczywiście, że dostało Podkarpacie – gazeta podaje za przykład powiat ropczycko-sędziszowski. Trzy samorządy stamtąd dostały pieniądze: Wielopole Skrzyńskie 1 mln zł, wieś Ostrów – 500 tys. zł, Sędziszów Małopolski – 250 tys. zł. Poziom wyszczepienia wynosi tam od 28 do 34 proc., ale za to w ostatnich dwóch miesiącach nastąpił wzrost, który w rządzie doceniono... prawie 5 proc.! Nagrodę otrzymały też m.in. miejscowości z powiatu nowotarskiego, gdzie poziom

wyszczepienia wynosi około 27 proc. „To niesprawiedliwe i głęboko demoralizujące” – powiedział Eugeniusz Gołembiewski, burmistrz miasta Kowal w woj. kujawsko-pomorskim. To miasto mające najwyższy wskaźnik wyszczepienia w powiecie włocławskim. Ale kryteria zakładały przyrost, więc nagrody zgarnęły gminy, gdzie ludzi zaszczepiło się w sumie mniej. Bo pozostałe konkursy, gdzie liczył się ogólny poziom wyszczepienia, porównywano na tle byłych 49 województw, a nie na tle każdego powiatu (w dodatku w 3. konkurencji nie mogli brać udziału miasta na prawach powiatu).[SN]

W efekcie wiele gmin zostało z niczym, a pieniądze zgarnęli samorządowcy, którzy nie dbali o zachęcanie do szczepień. Wielu włodarzy jest, delikatnie mówiąc, rozżalonych. Zapowiadają, że będą o tym rozmawiać z Dworczykiem, dają rządowi szansę na „wyjście z tego z honorem” i przyznanie pieniędzy gminom najlepiej wyszczepionym w swoich powiatach. „Przy pierwszych dwóch konkursach dla gmin rząd się z nami konsultował. Byliśmy za tym, by nagradzać najlepiej zaszczepione duże, średnie i małe gminy w danym województwie, ale rząd nas nie posłuchał i wymyślił, że to będą najlepiej zaszczepione gminy z terenu byłych 49 województw. Mało kto już dziś pamięta gdzie one przebiegały, więc wydawało się to nam nieczytelne. Nie wiem, co chciał tym ugrać, ale pewnie był w tym jakiś cel” – mówi w rozmowie z „Wyborczą” Marek Wójcik ze Związku Miast Polskich.[SN]

Centrum Informacyjne Rządu zaprzecza – podaje, że reguły były znane wcześniej: „były wielokrotnie przedmiotem rozmów i debat prowadzonych w ramach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego”. Ale Marek Wójcik mówi, że to nieprawda, bo nikt z samorządowców nie zgodziłby się na tak niesprawiedliwą konkurencję.[SN]

Autorstwo: Wici [WP], Tomasz Dudek [SN]

Źródła: WiciPolskie.pl [WP], [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com) [SN]

Kompilacja 2 wiadomości i uzupełnienie: WolneMedia.net [WM]